

4. To, co wspólne i jego podmiot

Manifest: Wzmocnić to, co wspólne. Teraz!¹

„Dobra wspólne są przestrzeniami, w których jesteśmy wolni”
Yochai Benkler

Jak kryzys objawia strukturę tego, co wspólne?

Eksplozja wiedzy, technologii i wydajności przez ostatnie dwieście lat pozwoliła na bezprecedensowy wzrost prywatnego bogactwa. Pod wieloma względami poprawiło to jakość naszego życia. Jednocześnie jednak dopuściliśmy do wyczerpania naszych zasobów naturalnych i zaniku społecznej zamożności. Unaocznili nam to powiązane ze sobą kryzysy w dziedzinie finansów, ekonomii, w sektorze żywienia i energii oraz w ekonomicznych podstawach życia. Kryzysy te prowadzą do coraz większej świadomości znaczenia i wagi dóbr powszechnych. Dobra naturalne są konieczne dla naszego przeżycia, dobra społeczne zapewniają społeczną koherencję, natomiast dobra kulturowe są warunkiem naszego indywidualnego rozwoju.

Nadszedł czas, by skoncentrować nasze siły, kreatywność, talenty i środki na powiększaniu wspólnego bogactwa. Osiągnięcie tego celu będzie wymagało zmian w strukturze polityki, gospodarki oraz samego społeczeństwa.

Więcej społecznego dobrobytu zamiast wyższego PKB! Wydaje nam się, że załamanie krzywej wzrostu i spadek PKB świadczą o zagrożeniu. Ale ten objaw jest zwodniczy. PKB odtwarza tylko dane dotyczące produkcji i przepływu środków pieniężnych i nie jest wcale istotne, czy są one związane z wytwarzaniem rzeczy potrzebnych do życia czy do jego zniszczenia. Za pomocą takich środków nie można mierzyć dobrobytu społecznego. Spadek PKB nie musi koniecznie oznaczać zmniejszenia rzeczywistej zamożności społeczeństwa. Rozpoznawszy ten fakt, poszerzamy naszą perspektywę.

Dobra wspólne mogą wskazać nam drogę wyjścia z kryzysu, nie posiadają jednak systematycznej reprezentacji. W naszym języku nie ma nawet na nią odpowiedniego pojęcia. Ten manifest jest naszym wkładem w to, aby dobra wspólne uzyskały swój głos.

¹ Oryg. *Manifest: Gemeingüter stärken. Jetzt!*

Czym są dobra wspólne i dlaczego jest są takie istotne?

Dobra wspólne (*Gemeingüter, Commons, Allmende*) są niezwykle zróżnicowane. Stanowią podstawowy budulec i warunek naszego społecznego bogactwa. Tworzą je wiedza i woda, nasiona i programy komputerowe, dzieła kultury i atmosfera. Jednak dobra wspólne nie składają się jedynie z samych przedmiotów, jesteśmy z nimi bowiem związani na różne sposoby. Zbudowana jest z nich sieć wolnego społeczeństwa.

Dobra wspólne nie są własnością jakiegokolwiek indywidualum, ale także nikt nie jest ich pozbawiony. W różnych wspólnotach, od rodziny po zglobalizowane społeczeństwo, są one wytwarzane, utrzymywane i kultywowane, a także nieustannie definiowane na nowo. Inaczej owe dobra uległyby zniszczeniu, a razem z nimi nasze bezpieczeństwo i my sami. Stanowią warunek ludzkiego życia i rozwoju. Różnorodność dóbr powszechnych oznacza naszą przyszłość.

Dobra wspólne to podstawa wszelkiej działalności gospodarczej. Z tego powodu muszą one składać się na efekty naszego działania. Musimy stale umacniać i odtwarzać dobra wspólne, ponieważ do produkcji dóbr konsumpcyjnych dla kultury i edukacji, stale wykorzystujemy przekazaną wiedzę oraz dostępne zasoby. Procesy gospodarcze są osadzone w strukturze społecznej dzięki naszej wspólnotowej wiedzy. Wyczerpanie zasobów, coraz niższy poziom wykształcenia, brak kreatywności, jak i stałe zagrożenie więzi społecznych wpływają negatywnie na całość. Bez tych elementarnych fundamentów dóbr wspólnych nie jest możliwa ani jakakolwiek produkcja, ani zysk przedsiębiorstw.

Dobra wspólne są często wypierane – w pierw z naszego życia, potem ze świadomości. Jednym z powodów tej destrukcji jest wysuwane przez jednostki żądanie nieograniczonego prawa do zużywania zasobów. Jednakże tam, gdzie sprawiedliwe prawa do korzystania z wód i nasion zagrożone są przez kalkulację ekonomiczną bądź rządową politykę, gdzie rabunkowe czerpanie z naszego naturalnego dziedzictwa niszczy je, gdzie przestrzeń publiczną wypełniają naruszenia i pogwałcenia, gdzie opatentowanie oprogramowania ogranicza kreatywność i gospodarkę, gdzie brakuje niezawodnych struktur, tam wzrasta zależność i niepewność.

Pojawia się coś nowego. Nowy ruch społeczny. Jest to ruch, który przypomina o tym, co warte zachowania i pielęgnowania. Ruch, który walczy o godne życie i tworzy coś nowego. Ten ruch otwiera przed nami perspektywę, w której kultura wspólnego dobra jest możliwa.

Dobra powszechne są na nowo odkrywane i chronione. Ludzie na całym świecie bronią się przed pęknięciami w strukturze społecznej; przed projektami zapór wodnych i pracami górniczymi, niszczącymi życie i ziemię; przeciwko gospodarce, która wpływa na zmiany klimatyczne; przeciwko sprowadzeniu edukacji i ochrony zdrowia do instytucji, która funkcjonuje w ramach logiki zysku i straty; przeciwko manipulacjom genetycznym i przeciwko nadmiernym ograniczeniom dostępu do wiedzy i kultury. Ludzie domagają się tego, co im przynależy; czy to w obywatelskich inicjatywach o odzyskanie miejskich wodociągów, czy w zachowaniu wspólnot w dorzeczu Amazonki, czy to w ogólnosiwiatowych ruchach na rzecz ochrony środowiska i bezpłatnego dostępu do Internetu.

Dobra powszechne są odtwarzane i rozbudowywane. Niezliczone ilości ludzi tworzą dla innych nowe przedmioty i nowe, przyjazne stosunkom międzyludzkim, przestrzenie. Inwestują swoją energię w parki międzykulturowe, w zbilansowane i ekologiczne gospodarstwa rolnicze, w projekty tworzące przestrzenie do pracy i życia wielu generacji. Tworzą wolne oprogramowanie udostępniające wiedzę, filmy, muzykę i zdjęcia. Powstaje więc skarbiec wolnej kultury, dostępny dla wszystkich. Jest on podtrzymywany i wzbogacany przez wiele osób, stając się tak niezbędny, jak Wikipedia. Naukowcy i działacze, obywatele i politycy razem rozwijają nowe pomysły poszerzenia obszaru tego, co wspólne – wszędzie.

Dobra powszechne są otaczane opieką i kultywowane. Ludzie wspierają lokalne instytucje w swoich dzielnicach, dbają o place zabaw, zakładają fundacje obywatelskie, tworzą i dzielą się kulturą, historią i wspomnieniami. Angażują się w tworzenie wspólnego dobrobytu i zobowiązują państwo do opieki nad tym, co wspólne. Dostają za to coś w zamian, bowiem życie w kulturze wspólnoty oznacza dawanie i branie. Jest to podstawa zarazem prawa i obowiązków. Przywiązanie do dóbr wspólnych bierze się ze świadomości faktu, że obecny model ekonomiczny zagraża naszemu życiu. Przywiązanie to odpowiada naszemu marzeniu o kreatywności i inspiracji, rozwoju samego siebie i byciu zauważonym oraz pragnieniu społecznego uznania. Chodzi po prostu o potrzebę wzajemnego uczenia się i tworzenia wspólnych rzeczy ze względu na nie same.

Dobra powszechne inspirują i łączą. Ich uwzględnienie wymaga zupełnie innego podejścia, tak do problemu poznawania, jak i działania. To, co wspólne, oparte jest na wspólnotach, które kierują się troską o ustalanie własnych zasad, o kształtowanie swoich umiejętności i wartości. W tych nieustannie zmieniających się, poprzecinanych na całej szerokości liniami konfliktu procesach, zaangażowanie i partycypacja zakreślają coraz to szersze kręgi. W kulturze wspólnot udział jest ważniejszy niż wykluczenie, współpraca bardziej istotna od konkurencji, autonomia od kontroli. Z odrzucenia monopolizacji informacji, bogactwa i władzy powstaje spektrum nowych możliwości. Przyroda jawi się nie jako powszechnie dostępna własność, lecz jako podstawa wspólnego życia.

Życie w kulturze dóbr wspólnotowych oznacza: wzajemną odpowiedzialność zamiast dominacji etyki, uczciwość i sprawiedliwość zamiast jednostronnej optymalizacji użytkowania, wzajemne powiązania zamiast (skrajnego) indywidualizmu.

Chodzi o najistotniejsze w naszych czasach kwestie sprawiedliwości. Nikt nie powinien czerpać z puli dóbr wspólnych więcej niż doń wkłada. Dotyczy to tak samo uczestników rynku, jak i państwa. Kto rozszerza zasoby dobra wspólnego, zamiast tylko z niego czerpać, zdobywa również prestiż i społeczne uznanie. Działania gospodarki, państwa oraz pojedynczych jednostek zaangażowanych w to, co wspólne, muszą stać się podstawą sukcesu gospodarczego, politycznego i osobistego.

Ani ziemia niczyja, ani nieograniczona własność

Dla dóbr wspólnych nie jest decydująca sama prawna forma własności. Decydujące jest to, czy i w jaki sposób zostaje zapewnione i egzekwowane prawo korzystania z dobrobytu społecznego. „Własność zobowiązuje. Jej użytkowanie powinno służyć dobru ogólnemu” (art. 14 pkt 2 GG²). Ten zapis w konstytucji wyznacza granice korzystania przez jednostkę z naszego wspólnego bogactwa. Każda bowiem pojedyncza czynność oznacza zarazem korzystanie z tego, co należy do nas wszystkich. Z mojego telefonu dzwonię dzięki promieniowaniu elektromagnetycznemu. Mój samochód zanieczyszcza nasze powietrze. Moja praca, dzięki temu, że czerpie z rezerwuaru społecznej wiedzy, może rodzić nowe pomysły. Prawa użytku dobra ogólnego są zarazem granicami dla poszczególnych praw użytkowania.

² GG – Grundgesetz, konstytucja Niemiec [przyp. tłum.].

Wszelkie zatem wykluczające formy prawa własności prywatnej nie mają racji bytu w odniesieniu do dóbr wspólnych. Nieistotne, czy dane rzeczy są materialnej czy niematerialnej natury, czy należą do przestrzeni przyrody, kultury lub sfery społecznej. W celu uniknięcia nadmiernej eksploatacji albo niedostatecznego rozwoju – drastycznego plądrowania zasobów rybnych lub porzucania efektów pracy – wszelkie formy własności muszą dziś, bardziej niż kiedykolwiek, spełniać dwa warunki:

1. Po pierwsze, dobra powszechne należy zabezpieczać w trakcie każdorazowego użytkowania przed zniszczeniem lub zużyciem.
2. Po drugie, każda osoba uprawniona do i zależna od dobra ogólnego musi mieć zagwarantowany dostęp do niego oraz możliwość jego użytkowania.

Należy zatem tak pomyśleć możliwości dostępu oraz sposoby użytkowania, by dobra wspólne mogły zostać zachowane, chronione oraz dalej rozwijane. Zasady te zapewniają sprawiedliwe uczestnictwo i równowagę.

To, co było publiczne lub jest finansowane z publicznych pieniędzy, musi pozostać ogólnodostępne. Tylko w ten sposób wspierane przez wspólnotę badania mogą służyć wszystkim. Nie istnienie żaden dostatecznie przekonujący powód, dla którego wydawcy oraz koncerny farmaceutyczne miałyby posiadać prawo wyłączności na wykorzystywanie badań publicznych. Niemniej jednak tak wygląda to w rzeczywistości, co skutkuje nieosiągalnością naukowych czasopism lub zawyżeniem cen podstawowych leków. Z działań wspólnot wyłaniają się jednak pewne rozwiązania. Potwierdzają to liczne projekty na rzecz uczciwszego przyznawania licencji w sferach nauki i kultury.

Refleksja nad dobrami wspólnymi zmusza nas do gruntownego przeformułowywania dominujących koncepcji własności. Takie nakierowane na utylizację zarządzenie ma poważne konsekwencje dla większości żyjących, zarówno dziś, jak i w przyszłości ludzi. Wskazują na to zmiany klimatyczne oraz wyczerpywanie się wielu zasobów naturalnych. Można to również zaobserwować w sektorze finansowym, gdzie zysk stał się celem samym w sobie. Jakość naszego życia jest jednak również ograniczana przez komercjalizację wiedzy i sztuczne ograniczenie jej dostępności. Nasze dziedzictwo kulturowe ulega utowarowieniu, a w przestrzeni publicznej coraz ważniejsze miejsce zajmuje reklama.

Dobra wspólne są podstawą życia w dwóch znaczeniach. Bez dóbr naturalnych nie ma szans na przeżycie, bez wspólnych dóbr kultury nie ma człowieka. Poruszane tu zagadnienia dotyczą wszystkich bezpośrednio. Przedsiębiorstwa potrzebują dóbr powszechnych, by dalej zarabiać. Wszyscy ich potrzebujemy, by przeżyć. Jest to kluczowe stwierdzenie, które pokazuje, dlaczego prawo korzystania z dóbr wspólnych powinno być cenione wyżej niż prawo przedsiębiorstw do własności prywatnej. Tu tkwi obowiązek państwa do obrony własności wspólnotowej, obowiązek, z którego nie może zrezygnować. Nie znaczy to jednak, że państwo jest najlepszym strażnikiem interesów osób pokrzywdzonych. Zadanie polega na tym, by to same wspólnoty przekształciły ramy instytucjonalne i formy organizacyjne, jak i zasady dostępu i użytkowania w taki sposób, aby chronić dobra wspólne – nie tylko, ale także poza rynkiem i państwem. „Wszystko dla dobra powszechnego!”

W stronę społeczeństwa swobodnego rozwoju dóbr wspólnych. Tak jak różne są dobra wspólne i ludzie je tworzący, tak różne są formy organizacyjne społeczeństwa. Napotykamy na nie wszędzie, różnorodne i oddolnie zorganizowane: kluby, prywatne agencje, sieci współpracy, spółdzielnie i organizacje pomocowe, wspólnoty sąsiedzkie i mieszkaniowe, międzynarodowy ruch na rzecz Wolnego Oprogramowania itd. Reguły postępowania i etyczne zasady każdej wspólnoty wyrastają z potrzeb i działań konkretnych jednostek. Ktokolwiek jest bezpośrednio związany z tym, co wspólne, powinien uczestniczyć w negocjacjach i we wdrażaniu wynegocjowanych zasad.

Przedstawiciele wspólnot nie skupiają się w jednym, ale w wielu centrach. Potrzebujemy ich na poziomie lokalnym, regionalnym i globalnym. Wszelkie konflikty możemy rozwiązać w obrębie dobrze zorganizowanej wspólnoty. Jednak realizacja globalnego dobra ogólnego jest zadaniem prawie niemożliwym do wypełnienia – gdzie bowiem ma szansę zebrać się globalne społeczeństwo? W jaki sposób może osiągnąć zgodę w kwestii zrównoważonego korzystania ze wspólnych zasobów? Im bardziej skomplikowany jest system, tym coraz ważniejsze jest stworzenie przejrzystych ram instytucjonalnych i zasad zarządzania wspólnymi zasobami. Gdzie państwu uda się zapewnić i obronić dobra wspólne, tam społeczeństwa wspierać będą rządowe działania.

Wspólnoty potrzebują czegoś więcej niż samych zasad. Musimy zdać sobie sprawę, że przepisy wymagają umiejętności ich prawidłowego zastosowania. Dobra powszechnie

funkcjonują dzięki specyficznemu etosowi, jak i dzięki ciągłej gotowości do zdobywania i dzielenia się różnymi umiejętnościami. Ten szczególny rodzaj kompetencji musi znaleźć właściwe sobie miejsce w społeczeństwie. Kultura wspólnoty obejmuje tak społeczny szacunek, jak i finansowe oraz instytucjonalne wsparcie dla tych koncepcji i projektów, które wnoszą ze sobą do przestrzeni dóbr wspólnych wiedzę oraz wartości.

Konflikty są częścią całości i stałym elementem procesu odtwarzania się dóbr wspólnych. Aby łagodzić konflikty, potrzebne są, oprócz procedur prawnych, również innowacje instytucjonalne, doradztwo przyszłościowe, ciała rozjemcze, interdyscyplinarne sieci i zarządcy. Wszystkie te instytucje powstają i zmieniają się w zależności od potrzeb i sytuacji konfliktowych. Wspólnoty podzielają przede wszystkim jedno zadanie: muszą użyć temu, co wspólne, silnego głosu!

Pamięć o tym, co wspólne, wymaga: znajomości warunków życia oraz prowadzenia wielopoziomowych badań nad tym, w jakim stopniu dobra wspólne zwiększają naszą produktywność oraz bogactwo. Wymaga to gruntownego namysłu nad konstytucją społeczeństwa. Oznacza to korzystanie, dzielenie i pomnażanie tego, co wspólne w warunkach wolności i samostanowienia. To olbrzymia praca, zarazem jednak wielkie bogactwo.

Nasze społeczeństwo potrzebuje szerokiej debaty oraz światowego ruchu na rzecz tego, co wspólne. Teraz!

- Dr. Frank Augsten (Sojusz'90/Zieloni, przewodniczący w Turynii)
- Petra Buhr (Wissenallmende-Report.de)
- Dr. Hans-Joachim Döring (komisarz kościoła luterńskiego w Niemczech Centralnych ds. rozwoju i środowiska)
- Prof. Dr. Ulrich Duchrow (teolog, University of Heidelberg)
- Fritjof Finkbeiner (Global Marshall Plan Initiative)
- Lili Fuhr (Heinrich Böll Foundation)
- Andrea Goetzke (newthinking communications)
- Prof. Dr. Franz-Theo Gottwald (Schweisfurth-Stiftung)
- Jörg Haas (ekspert ds. klimatu)
- Benedikt Härlin (Fundacja Przyszłości Rolnictwa)
- Hermann Graf Hatzfeldt Silke Helfrich (autor)
- Kathrin Henneberger (Młodzi Zieloni)
- Gregor Kaiser (socjolog)
- Dr. Wolfgang Kessler (Publik Forum)

- Prof. Dr. Rainer Kuhlen (Uniwersytet w Konstanz)
- Julio Lambing (e-5 European Business Council for Sustainable Energy)
 - Berthold Lange (Freiburger Kantstiftung)
- Prof. Dr. Bernd Lutterbeck (Uniwersytet Technologiczny Berlin)
 - Annette Mühlberg (Network New Media, nnm)
- Rainer Rehak (Wuppertal Institut for Climate, Environment and Energy)
- Prof. Dr. Wolfgang Sachs (Wuppertal Institut for Climate, Environment and Energy)
 - Jill Scherneck (Fundacja Heinricha Boella)
 - Christoph Schlee (Network Basic Income)
 - Dr. Christian Siefkes (programista, autor)
- Malte Spitz (członek zarządu federalnego Sojuszu'90/Zielonych)
- Prof. Dr. Ulrich Steinvorth (filozof, Uniwersytet Bilkent)
 - Dr. Antje Tönnis (GLS Treuhand/ GLS Trust)
 - Barbara Unmüßig (Fundacja Heinricha Boella)

Niniejszy dokument programowy został przygotowany przez zespół autorski przy okazji interdyscyplinarnych salonów politycznych Fundacji Heinricha Boella "Time for Commons", 2008/2009. Opublikowany został na wersji 3.0 licencji "Creative Commons Attribution-ShareAlike Germany". Gorąco zachęca się do kopiowania, linkowania i twórczego przetwarzania tego dokumentu.

Key Words: commons, crisis, property, governing the commons, social movements.

przełożyła Katarzyna Wejman